



SYMBIENA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS, LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre, 20 — PARIS (17^e)
Métro: Villiers Tel.: WAG 00-45

ROK X. — Nr 38 (441)
22 WRZESNIA — 22 SEPTEMBRE 1956

CENA 30 fr.
PRIX



B.D.I.C

PRZED PROCESEM O BIBLIOTEKĘ POLSKĄ

Niebezpieczeństwo zagrażające Bibliotece Polskiej w Paryżu wstrząsnęło opinią polską. Uchwały pobierane na różnych zebraniach, specjalnie w tym celu zwoływanych, protesty, listy wysyłane do premiera rządu francuskiego, artykuły w wolnej prasie polskiej — świadczą wymownie o nasileniu zaniepokojenia.

I nie tylko zaniepokojenia. Bądźmy szczerzy, powiedzmy otwarcie: wśród Polonii francuskiej coraz bardziej się wzmacza, coraz bardziej się rozszerza potężna fala oburzenia na samą myśl, że ten wspaniały ośrodek wolnych, dotychczas niczym nie krepowanych badań naukowych, ośrodek wskazujący Zachodowi na rolę Polski w Europie środkowo-wschodniej i na konieczność odbudowania jej niepodległości — mógłby się przekształcić w rozsądnik zarazy komunistycznej, w bastion przewidywanych — jako następnych z kolei — podbojów imperializmu sowieckiego. Podbojów "pokojujących".

Bo przecież nie można mieć żadnych złudzeń co do istotnych zamiarów reżymu. Biblioteka Polska stała się w jego ręku niebezpiecznym punktem wypadowym propagandy komunizmu nie tylko wśród emigracji polskiej, lecz także wśród inteligencji francuskiej. Punktem o wiele groźniejszym niż reżymowa ambasada i wszystkie t. zw. konsulaty. Polskie społeczeństwo we Francji, wiedzione niezawodnym instynktem, w swych protestach do władz francuskich na to właśnie niebezpieczeństwo kładzie jak największy nacisk.

Polityczna strona zagadnienia jest więc niewątpliwa: wygranie procesu przez reżym oznaczałoby, że bolszewizm zdobył jeszcze jedną placówkę we Francji.

Ala i strona prawna tej bolesnej dla wszystkich Polaków sprawy również nie powinna nasuwać żadnych wątpliwości. Przypomnijmy fakty. Biblioteka powstała z inicjatywy emigracji polistopadowej. Była własnością Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu. Warunkowy akt darowizny na rzecz Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, sporządzony przez Towarzystwo w 1891 r., nie przewidywał ewentualności przekazania przez Akademię Biblioteki jakiegokolwiek państwu. I Biblioteka nigdy nie przeszła na własność ani państwa austriackiego, ani państwa polskiego. Żadnemu też rządowi — ani zaborczemu austriackiemu, ani polskiemu z okresu dwudziestolecia niepodległości — nie przyszło nawet na myśl, że można pogwałcić wolę emigracyjnego ofiarodawcy, że można dokonać zamachu na to wielkopomne dzieło Wielkiej Emigracji.

Tę wolę chce obecnie pogwałcić, tego zamachu na Bibliotekę pragnie obecnie dokonać dzisiejsza administracja warszawska, jawna, obrzydliwa agencja Kremla. I — o ironio! — chciałaby to uczynić rękami nie zawisłego sądu francuskiego.

Jasną jest bowiem rzeczą, że drugą stroną w procesie jest sam reżym, reprezentowany przez Ochabów i Cyrankiewiczów, ciemiężycieli i morderców polskiego narodu, polskiego robotnika. Wypadki poznańskie są tego nieodpartym dowodem.

Polska Akademia Umiejętności już przecież nie istnieje — została przez reżym zlikwidowana. Tak zw. Polska Akademia Nauk w Warszawie, twór reżymu, nie jest spadkobierczynią za służonej instytucji krakowskiej. Warunki darowizny — organizowanie dorocznych pielgrzymek do Montmorency na groby zasłużonych Polaków, odbywanie w lokalu Biblioteki dorocznych zebrań w dniu 3-im maja, prowadzenie badań naukowych w duchu niezależnym i narodowym — zostały przez reżym brutalnie pogwałcone.

W tym stanie rzeczy. Towarzystwo Historyczno-Literackie w Paryżu, istniejące nieprzerwanie od 1832 r., zażądało zwrotu swej własności — Biblioteki Polskiej. Zwróciło się do sądu francuskiego o unieważnienie warunków aktu darowizny sprzed sześćdziesięciu kilku lat.

Piętnaście miesięcy temu, sąd pierwszej instancji — nie wchodząc w meritum sprawy — oddalił powództwo Towarzystwa. 26 września, 3 i 6 października b. r. — daty procesu w apelacji — rzuca nam więc wiele dodatkowego światła na stan umysłów zachodniego świata. Na stan jego moralności.

Bo sprawa Biblioteki — to nie tylko zagadnienie polityczne i prawne. Jest to także zagadnienie moralności, jaką świat zachodni — w obliczu naporu bolszewizmu — ma zamiar się kierować.

Stanisław PACZYŃSKI.

STYX

EMIGRACJA POLITYCZNA

Emigracja polityczna dobiega kresu. Właściwie już jej nie ma.

Do takich wniosków doszedł reżymowy tygodnik „Przekrój”, poddawszy analizie znaczenie przyjazdu do Warszawy na stałe Cata-Mackiewicza, czasowej wizyty Melchiora Wańkiewicza oraz publikacji w Polsce utworów kilku pisarzy mieszkających na Zachodzie, jak Gombrowicz, Parnicki i Kossak-Szczucka. Emigracja — rozumie „Przekrój” — pozostaje na obczyźnie nie dlatego, że jest do tego zmuszona, bo przecież „haczyki w antykie” zo stały zlikwidowane przez dobrą władzę ludową, ale dlatego, że woli mieszkać za granicą, gdzie się urządziła i przyzwyczaiła.

Nic bardziej fałszywego jak streszczone powyżej tezy „Przekroju”, które podtrzymuje również przemawiająca do uchodźstwa rozgłosnia „Kraj”.

Organy reżymowej propagandy chciałyby wmdlić w swych czytelników i słuchaczy, że polskie skupiska wychodźcze szybko powracają do swego dawnego gospodarczego charakteru i że ich sytuacja jest prawie taka sama, jak przed rokiem 1939.

Ala rzeczywistość wygląda całkiem odmiennie. Okrojone terytorium polskiego na rzecz Rosji wzdłuż linii Ribbentrop-Mołotow oraz włączenie całego państwa w orbitę sowieckiego totalizmu spowodowało, że na Zachodzie nie tylko pozostała liczna warstwa uchodźstwa wojennego, ale że społeczeństwa sta ro-emigracyjne przemieniły się w niebezpieczną polityczną. Jest to zwłaszcza widoczne na terenie Francji, gdzie emigracja przedwojenna, zaborkowa, będąc znacznie liczniejszą od nowej, wchłonęła do swych organizacji i stowarzyszeń uchodźców politycznych lub też delegowała swych przedstawicieli do nowych stowarzyszeń, zakładanych z inicjatywy przybyszów powojennych.

Ten proces przemianowania się nowej i starej emigracji odbył się zarówno pod znakiem wspólności interesów kulturalnych i gospodarczych, jak i pod hasłem wspólnej walki o niepodległość Polski. W tym spontanicznym, naturalnym i dobrowolnym procesie kształtowania się politycznej postawy całej emigracji nie wzięła tylko udziału mniejszość komunistyczna, zasilona grupką zawodowych oportunistów, lubiących uczęszczać na darmowe wyżerki lub wyciągać łapę po subwencje. Nie zmienia to jednak fak-

tu, że olbrzymia większość polskiego wychodźstwa — a zjawisko to obserwujemy nie tylko we Francji, ale także na wszystkich terenach uchodźczych — posiada dziś wyraźne oblicze antykomunistyczne i niepodległościowe. Równie dobrze jak my, wiedzą o tym reżymowcy, którzy np. przez całych 11 lat okupa-

cji nie wydali ani jednego opracowania o emigracji, wychodząc z założenia, że nie ma potrzeby robić reklamy „faszystom”, „reakcjonistom” i „targowiczom”.

Wychodźstwo przestałoby być dla reżymu emigracją polityczną dopiero wtedy, gdyby dobrowolnie wyparło się swych narodowych trady-

Wzrost wpływów na Skarb Narodowy

Wpływy Skarbu Narodowego za pierwsze półrocze 1956 wyniosły ft. szt. 8781.17.1 czyli 8.782.000 franków. W porównaniu z pierwszym półroczem roku 1955 oznaczają wzrost o 26,5%.
Wpłaty ze Skarbu Narodowego na budżet Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego w pierwszym półroczu roku 1956 wyniosły ft. szt. 5841.0.6 (5.841.000 fr.), co w porównaniu z pierwszym półroczem r. 1955 oznacza wzrost w 43,8%. Z kwoty tej przypada: na placówki dyplomatyczne ft. szt. 2759.9.2 (2.759.000 fr.) czyli 47,2%, na akcje

informacyjną na terenie międzynarodowym ft. szt. 1341.8.6 (1.341.000 fr.) czyli 23%, na ogólną akcję informacyjną ft. szt. 402.2.0 (402.000 fr.) czyli 7%, na akcję informacyjną na Kraj ft. szt. 456.5.7 (456.000 fr.) czyli 7,7%, na akcję kulturalno-oświatową i społeczną na terenie Francji, Grecji i Nowej Zelandii ft. szt. 250.0.11 (250.000 fr.) czyli 4,3%, na urzędy centralne ft. szt. 186.7.10 (186.000 fr.) czyli 3,2%, na czynsz za zajmowane lokale, utrzymanie czystości i telefony ft. szt. 445.6.6 (445.000 fr.) czyli 7,7%. (EZN).

Biblioteka Polska w Paryżu nie może się przekształcić w rozsądnik komunizmu, w paryski bastion bolszewizmu.

Witold NOWOSAD

BRUTALNA SIŁA I PRAWO

Na sprawę walki o posiadanie kanału Sueskiego można spojrzeć z różnych punktów widzenia: politycznego, militarnego, gospodarczego. Już dzisiaj widać wyraźnie, jak błędy polityki brytyjskiej od 10 lat (uporczywe zwalczanie Francji i wpływów francuskich na Bliskim Wschodzie oraz obojętność w stosunku do idei jedności europejskiej), a także błędy amerykańskie (początkowo popieranie Nasseru w Egipcie i innych kierowników świata arabskiego) — to wszystko spowodowało obrót wydarzeń niekorzystny dla trzech mocarstw zachodnich. Jakkolwiek potoczy się dalej historia

kanalu i Kompanii Sueskiej — Sowiety stanęły już wskutek nierozumnej polityki Nasseru mocną nogą w Egipcie i już (choćby wbrew Nasserowi i obecnej dyktaturze) nie pozwolą się usunąć bez wojny z nad Suez.

Najważniejszy wszakże — być może — problem związany z aferą kanału dotyczy strony ideowo-prawnej. Można zrozumieć taki punkt widzenia, iż Egipt ma prawo „upaństwić” olbrzymie przedsiębiorstwo, które (teoretycznie tylko) było nabytkiem egipskim. Ten punkt widzenia, iż wolno państwu ubogiemu zabierać przemocą obce kapitały i urzędowania powstałe przy pomocy tych kapitałów — jest w obecnej epoce właściwie powszechnie przyjęty nie tylko przez marksistów, ale także przez nacjonalistów rozmaitych odcieni. Natomiast fakt jednostronnego złamania przez Nasseru międzynarodowej konwencji z 1888 r. i opanowania przemocą drogi wodnej, od której w pewnej mierze zależy gospodarka, dobrobyt i poziom stopy życiowej szerokich rzesz ludności wielu krajów Azji i Europy — jest takim samym objawem brutalnego gardzenia prawem międzynarodowym, jakiego dowody dawali naprzód komuniści, póź-

niej zaś Mussolini i Hitler. Cywilizacja nasza, chrześcijańsko-europejska opiera się na dwóch starych rzymskich zasadach: siła ma stać na usługach prawa, a nie odwrotnie, oraz „pacta sunt servanda” („umowy trzeba szanować”). Od z górą dwóch tysięcy lat obie te zasady są wciąż łamane przez rozmaitego typu awanturników politycznych, dyktatorów, fanatyków religijnych lub politycznych, pyszałków w mundurach lub bez mundurów. A jednak zasady te są słuszne i cywilizacja nasza w 20-tym stuleciu tylko o tyle ma szansę przetrwania, o ile kierownicy potężnych państw będą mieli na tyle siły woli, rozumu i charakteru, aby zapewnić prawo (które przetrwać można ulepszać i zmieniać) pierwszeństwo przed siłą.

Dokończenie na str. 3-iej

W następnym numerze
„Dodatek
Literacko-Naukowy”.

Rozmowa z powstańcem

Jan Pawłowski znalazł się przed paru tygodniami w Berlinie jako członek wycieczki młodzieży polskiej, która przybyła rewizytować młodzież z „NRD” w ramach tzw. wymiany kulturalnej. Pikanterię tej rewizyty z udziałem Pawłowskiego podniósł fakt, że uczestnicy wycieczki ze strefy sowieckiej („NRD”) bawili w Poznaniu akurat w okresie krwawych zaburzeń czerwcowych, w których Pawłowski brał czynny udział, walcząc i strzelając do czołgów sowieckich.

Ala Pawłowski nie tracił czasu na protokolarne uprzejmości wobec kolegów z „NRD” i znalazłszy się we wschodnim Berlinie zaraz przejechał do jednego z zachodnich sektorów miasta.

W toku długiej rozmowy, jaką z nim odbyłem zaledem mu pytanie, czy rewolta była przygotowana i czy plan działania był przez kogoś obmyślony?

— Nic podobnego — odpowiedział Pawłowski. — Wszystko było improwizowane. Dziś dopiero jasno zdaje sobie sprawę, że największym błędem było to, że nie opanowano od razu poznańskiego rozgłosni radiowej. Gdyby-

śmy ją zajęli i ogłosili, że w Poznaniu wybuchła rewolta — na pewno w innych miastach doszłoby do wystąpień i powszechne powstanie ogarnęłoby cały kraj. Ale rewolta w Poznaniu, oparta przez całą ludność, a nawet przez wojsko, nie była kierowana przez żadną organizację i nie miała jednolitego dowództwa. Przykładem — ciągnął Pawłowski — służby mogą improwizowane działania przeciw urzędowi bezpieczeństwa, który w przeciwnieństwie do milicji i rady narodowej stawał zbrojny opór... Gdy bezpieczeństwo odmówiło poddania się, powstańcy wpadli na pomysł, aby zarekwirować wóz straży pożarnej, zatankować benzynę, podjechać wozem pod urząd, oblać go z sikawek i podpalić. Niestety, plan ten zaczęto realizować zbyt późno, gdy „bezpieczeństwo” było już obstawione czołgami. Rzucaliśmy więc butelkami z benzyną ale gdziekolwiek ogień wybuchł — zaraz go gaszono.

— Proszę pana — przerwałem — sądzi Pan że naprawdę opanowanie

Dokończenie na str. 2-iej

W. W.

ŚWIAT PRACY w hołdzie robotnikom poznańskim

(Od własnego korespondenta)

Bruksela, we wrześniu.

Staraniem Komitetu między-organizacyjnego Wolnych Polaków, przy współudziale belgijskich związków zawodowych — chrześcijańskich C.S.C. i socjalistycznych F.G.T.B. — urzędowano w dniu 9 września w Brukseli olbrzymią manifestację protestacyjną przeciwko masakrze robotników poznańskich. Z organizacji polskich brały udział: socjalistyczne zw. zawodowe — Sek. Rob. Europy Wsch., katolickie Zw. Zaw. — Sek. Rob. Europy Wsch., Zw. Polaków i organizacje afiliowane, Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, Zjednoczenie Chrześcijańskie, Macierz Szkolna, Skarb Narodowy, Związek Obrony Kresów Wsch., Zw. Inżynierów i inne.

Zapoczątkowana przed niespełna rokiem „a godna szczególnego podkreślenia, współpraca organizacji niepodległościowych doprowadziła do zrealizowania już kilku wystąpień Polonii belgijskiej, a szczególnie tej, na tak olbrzymią skalę.

Na manifestację zjechało do Brukseli około 2 tysiący Polaków z całej Belgii. Przybyły specjalne pociągi z Centre, Liège, Mons, Limburgii i Charleroi. Ośrodki Gandawa, Antwerpia, St Nicolas i Namur przywiozły swych uczestników autobusami. Od godziny 11-tej rzesze w barwnych strojach ludowych, górniczych, dziesiątki sztandarów, transparentów — wypełniły plac Poelaert. Uformowany przez p.

Lebelta i straż porządkową pochód rusza o godz. 11,45 do kościoła N.D. du Sablon.

Na czele flaga narodowa, na wzór poznańskiej, z czerwoną pamią na bieli, w otoczeniu herbu Poznania i godła państwowego. Za nią grupa działaczy w strojach ludowych, z wiankami kwiatów białych i czerwonych, wreszcie las barwnych sztandarów organizacji i partii politycznych. Za sztandarami 4 górników w strojach polskich górników — niesie olbrzymi wieniec. Za nimi członkowie Komitetu, prezesi organizacji, goście belgijscy i delegacje narodowe z żelaznej kurtyny: Estończycy, Jugosłowianie, Rumuni, Rosjanie, Ukraińcy i Węgrzy. W końcu — grupy uczestników z Brukseli, Mons, Charleroi, Gandawy, Antwerpii, La Louviere, Liège, Limburgii, St. Nicolas, niosące transparenty w języku francuskim i flamandzkim. Malowniczo przedstawiały się grupy górników belgijskich w niebieskich strojach pracy.

Stara świątynia, wypełniona po brze gi, rozbrzmiewała pieśnią polską w wykonaniu wiernych i solo pana T. Wierzbickiego, znakomitego basą — artysty opery królewskiej w Brukseli. Po mszy św. rusza znów pochód pod Pomnik Nieznanego Żołnierza, gdzie u stóp jego złożono wieniec i wianki kwiatów, ułożone w postaci flagi narodowej. Minutą ciszy zebrane rzesze oddają hołd tym, którzy dla wolności Polski oddali swe życie.

Dokończenie na str. 2-iej

FP 2 158

W. J. G.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Odpowiedź Nassera

Na zakomunikowane mu przez premiera Australii decyzje i propozycje londyńskiej konferencji użytkowników Kanału Sueskiego, dyktator Egiptu odpowiedział kategorią odmową. W ślad za tą odmową wystąpił on z kontrprojektem złożonym z części propagandowo-polemicznej i z części rzeczowej.

W części propagandowej podkreśla, że rząd egipski nie zainicjował żadnej akcji ani przybrał postawy o charakterze agresywnym; dążeniem jego jest doprowadzenie w drodze rokowań do załatwienia zgodnego z literą i duchem Karty Narodów Zjednoczonych. Według Nassera rząd egipski nie pogwałcił żadnego traktatu i pragnie aby było jasnym, że proponując rokowania, nie ma zamiaru uciekać się do terroru lub naruszenia czyjejkolwiek suwerenności ani żadnej dyskryminacji.

W części rzeczowej swojej noty Egipt zgłasza gotowość zainicjowania wraz z innymi sygnatariuszami traktatu Konstantynopolskiego z 1888 roku konferencji mającej na celu rewizję tego traktatu. Egipt proponuje, aby powołano niezależnie komitet do rokowań. Winien by on się składać z przedstawicieli wszystkich poglądów wyrażonych w sprawie Suez. W przedmiotowym języku całkowicie rozumiały propozycje. Nasser oznacza, że po pogwałceniu i jednostronnym przekreśleniu zarówno traktatu z roku 1888 jak i obowiązujących umów z Kompanią Kanału Sueskiego, Egipt ma zamiar utrzymać upaństwowienie Kanału na warunkach przez siebie podyktowanych, ale wyraża zgodę na zastąpienie umów dziś istniejących przez nowe, bardziej dla Egiptu korzystne i mniej krepujące.

Tak postawiona sprawa stanowi nie tylko jaskrawy epizod w przebiegu zdarzeń, ale jest zarazem poučeniem, bo nawraca nas myślą do wciąż aktualnego, bo wciąż nierozstrzygniętego zagadnienia stosunku do umów międzynarodowych. Od wielu wieków naczelną jest zasada, że umowy obowiązują, sformułowana w rzymskim pacta sunt servanda. W praktyce międzynarodowej nie mniej jednak ma znaczenie zasada znana pod nazwą rebus sic stantibus i ograniczająca wiążącą moc umów do wypadku, kiedy warunki wśród których powstała umowa pozostają niezmiennie. Często zasada ta jest całkowicie zgodna ze zdrowym rozsądkiem. Ale interpretowano ją nieraz bardzo szeroko. Tak Fryderyk Wielki, który zawzięcie walczył z rzymskim cywilizmem Machiavella, na zakończenie jednego z rozdziałów swoich pamiętników, pozostawił jako receptę, że umowy obowiązują tylko tak długo, jak długo przynoszą korzyść. Wielbiciel wielkiego Fryderyka, Adolf Hitler wzór ten zastosował kilkakrotnie w całej rozciągłości. W końcu września 1938 r. premierzy W. Brytanii i Francji salwowali w Monachium pokój Europy godząc się z wola Hitlera, aby umowy międzynarodowe dotyczące całości i niepodległości Czechosłowacji zastąpione zostały nowymi umowami mniej niekorzystnymi dla Niemców. Dyktator Rzeszy deklarował jednocześnie uroczyście, że umów tych dotrzyma i że są to jego ostatnie roszczenia terytorialne. Po pół roku uznał, że okoliczności się zmieniły i wszystkie te zobowiązania znowu podeptał.

Obecnie jest znowu wrzesień, ale nauka Monachium nie poszła w las i dzisiejszy Egipt to nie Trzecia Rzesza. Toteż propozycje Nassera spotkały się z mięską z kategorią odmową ze strony W. Brytanii, Francji i St. Zjednoczonych, a z inspiracji ponoć amerykańskiej powstał konkretny plan działania, ogłoszony przez premiera Edena w Izbie Gmin. Mocą tego planu powołany zostaje do życia „Związek Użytkowników Kanału Sueskiego”, który w praktyce przejąłby prawa i obowiązki dawnej Kompanii Kanału, łącznie z pobieraniem opłat i dokonywaniem przelewów na rzecz Egiptu. Związek Użytkowników zatrudni pilotów, którzy porzucili wspólnie

pracę z władzami egipskimi. Związek nie będzie miał siedziby na terytorium Egiptu. Piloti i inni funkcjonariusze umieszczeni będą na statkach krążących poza zasięgiem wód terytorialnych egipskich, u dwóch wyłotów Kanału. Statki uznające nowy Związek będą grupowane w konwoje i każdy statek otrzyma pilota, po czym konwoj wejdzie do kanału zupełnie niezależnie od władz egipskich. Wszelki sprzeciw Egiptu byłby równoznaczny z pogwałceniem traktatu z 1888 r., co upoważniłoby mocarstwa zachodnie „do podjęcia takich dalszych kroków, jakie okażą się konieczne”.

Plan ten jest w założeniu całkowicie pokojowy, subtelnie pomysłany i może być skuteczny. Stanowiłby radość dla dawnych burokratów austriackich którzy wyznawali zasadę warum einfach wenn es kompliziert auch geht (po co po prostu, kiedy można zawleć). Jak każdy wybór „najmniejszego zła”, nie ma mocy przekonywującej i trudno będzie związać z nim uczuciowo kogokolwiek. Z nieustępliwą obroną zasad plan łączy się w intencji.

Realnym podłożem planu byłoby liczenie na możliwość wykorzystania wielkiej gospodarczej i technicznej słabości Egiptu. W pierwszym rzucie chodziłoby o zrobienie Nasserowi możliwie licznych i możliwie dokuczliwych trudności i kłopotów. W ewentualnym etapie następnym bojkot Kanału mógłby doprowadzić do ruiny zamierzenia finansowe rządu egipskiego. Ciężar tych bezwzględnych nacisków powinien w końcu skłonić Egipt do ustępstw i wycofania się z zajętego stanowiska.

Należy przy tym pamiętać, że plan jest na razie dziełem tylko trzech wielkich mocarstw. Dla uzyskania zgody innych użytkowników kanału okazałoby się prawdopodobnie potrzebny dokonanie w nim niejednej zmiany. Toteż podstawową cechą planu pozostać mu si jego znaczna elastyczność.

Wchodzimy w stadium przewlekłej sprawy Suez i grozi niebezpieczeństwo stanów gnijnych.

Po przeciwnej stronie wszystkie państwa komunistyczne z ZSSR i Chinami komunistycznymi na czele, wszystkie państwa arabskie oraz Indie i Panama wypowiedziały się po stronie projektów Nassera.

Wypadnie Zachodowi w dalszej rozgrywce łączyć elastyczność z dokładną precyzją sformułowań. Nie jest to rzecz łatwa.

Należy mieć nadzieję, że oświadczenia czołowych użytkowników Kanału Sueskiego będą przemysłane do końca.

W. J. G.

ŚWIAT PRACY W HOŁDZIE ROBOTNIKOM POZNAŃSKIM

Dokończenie ze str. 1-ej.
Stąd, w tym samym porządku, w głębokiej ciszy i powadze, cały pochód posuwa się trasą około 2 km przez ulice Brukseli do sali Palace — na trzecią i ostatnią część programu — uroczystą akademię.

W pięknie udekorowanej zielenią sali, gospodarze pp. Dehnel i Lachowski przyjmują gości. Na podium, u stóp którego żywy bukiet tworzy działwa, zajmują miejsca członkowie Komitetu.

SEJM — MARIONETKA

Jak wiadomo sejm reżymowy nie wiele ma do powiedzenia. Uchwala, jednogłośnie, co mu władza każe. I władza nie respektuje jego uchwał. Tako rzecze „Trybuna Ludu” z dnia 2 września br.:
„Jest ustawa sejmowa przyznająca współmałżonkom nauczycieli zniżkę kolejową. Cóż z tego, kiedy Ministerstwo Oświaty, zwykłym telegramem „uchyla” tę ustawę, i maż czyżona nauczyciela czy nauczycielki odchodzi od kasy z kieszenia opróżnioną o koszt pełnego biletu”.
To się nazywa „demokracja”.

ave

Komunistyczne zwyczaje w marynarce handlowej

Pisma krajowe „Głos Wybrzeża”, „Głos Pracy” i „Głos Szczeciński” oraz „Sztandar Młodych” zamieściły ostatnio kilka artykułów na temat aparatu polityczno-wychowawczego w Polskiej Marynarce Handlowej i rybołówstwie morskim. Jak wiadomo, aparat ten mało ma wspólnego z nadaną mu przez komunistów nazwą „kulturalno-oświatowego”, a jest po prostu aparatem Bezpieki, działającym wśród danej załogi statku. Oto co pisze na ten temat warszawski „Sztandar Młodych” nr 183-1956 r.:

„Od samych narodzin wyposażono aparat kulturalno-oświatowy w niezmiernie szerokie kompetencje. Oficer kulturalno-oświatowy nie tylko nie podlegał kontroli organizacji partyjnej, ale był ustawiony ponad organizację, ba, z racji swego stanowiska mógł się zupełnie nie liczyć z jej decyzjami... Był „szarą emulcją”, „pierwszym po Bogu”. Formalnie zastępował kapitana statku, faktycznie jednak rządził całą załogą. Sam decydował w

wielu zasadniczych sprawach, m. in. także o zwolnieniach marynarzy. „Nie mał wszystkim zwolnionym z floty marynarskiej nie komunikowano przyczyn zmuszających. W działach kadr, w aparacie kulturalno-oświatowym, w komitecie partyjnym, w zarządzie ZMP przy Polskiej Marynarce Handlowej robiono tajemnicze miny i odsyłano zwolnionych od Annasza do Kafjasza. Oczywiście, ten kto coś przeszkrobał, mógł się domyśleć przyczyn pozabawienia go prawa pływania. Ale czego miał się domyśleć człowiek niesłusznie zwolniony, któremu odmawiano możliwości jakiegokolwiek obrony”.

„Dziś — pisze dalej „Sztandar Młodych” — chociaż wiele się zmieniło na lepsze, aparat polityczno-wychowawczy we flocie ciągle jeszcze jest „państwem w państwie”. Kapitan i dyrektor przedsiębiorstwa mają minimalny wpływ. O sprawach załogi decyduje dalej aparat polityczno-wychowawczy”. (FEP).

Manifestacje i strajki były nie tylko w Poznaniu

Dramatyczne wypadki poznańskie ujawniły przed całym światem przede wszystkim tragiczną prawdę o warunkach życia robotników polskich w ustroju komunistycznym. Od czasu wypadków poznańskich przeniknęło też na Zachód znacznie więcej informacji o robotniczych manifestacjach i strajkach, jakie miały miejsce również w innych większych ośrodkach przemysłowych w Polsce w ostatnim roku. Uchodzący z Kraju opowiadają, że w miesiącu maju odbyły się w Warszawie demonstracje robotników, którzy żądali podwyżki płac i obniżki cen na artykuły spożywcze. Strajkowali robotnicy z fabryki czekolady Wedla a także robotnicy cegielni w Chylicach. Jeden z większych strajków wybuchł w stolicy na początku maja br. w zakładach drukarskich „Prasa”.

W Gdańsku, wiosną tego roku, strajkowali robotnicy Stoczni Gdańskiej i innych większych zakładów przemysłowych i handlowych, domagając się poprawy warunków bytu. Uzyskali wówczas tylko minimalne ustępstwa ze strony władz, obficie natomiast nakarmiono ich obietnicami, które do dzisiejszego dnia nie są wypełnione. Wia domo też powszechnie, że głębokie nastroje niezadowolenia panują wśród robotników Górnego Śląska. Wielokrotnie dochodziło tam do zajść na tle głodowej sytuacji, przy czym robotnicy opuszczali pracę w kopalniach i fabrykach, organizując zebrania na terenie swego miejsca pracy.

Krwawa demonstracja poznańska, która kosztowała życie wielu manifestantów poległych podczas ataku na siedzibę Wojewódzkiego Urzędu Bez-

pieczeństwa, dowioda także, że Polacy uważają Bezpiekę za główne narzędzie komunistycznego terroru i głęboko nie widzą jej funkcjonariuszy. Dopiero niedawno ukazał się w prowincjonalnej gazecie „Słowo Ludu”, wydawanej w Kielcach artykuł, potwierdzający te nastroje społeczeństwa i opisujący manifestację jaka miała miejsce na terenie Skarżyska (woj. kielecki). O to niektóre wyjątki z tego artykułu: „Okolo godz. 18 (9 czerwca) patrol milicyjny z Komendy Miejskiej w Skarżysku natknął się na pijanego żołnierza Mariana Boczkę, który w towarzystwie kilku kompanów — jak się to mówi — rozrabiał na ulicy. Interwenujący milicjant, sierżant Zygmunt Włodecki został przez Boczkę uderzony w twarz. Pijanego chuligana doprowadzono do Komendy”.

„W kilka minut po powrocie patrolu, przed Komendą zgromadził się pokaźny tłum (w większości robotnicy z Zakładów Metalowych). Strzelili okrzyki „precz z pacholami Berlii”, „uwolnić żołnierza”, „dostę przesładowania obywateli”. Ktoś dał sygnał i bra ma zadudniła od uderzeń. Zanosło się na poważną burzę. Dyżurny st. sierżant Jan Biskup, podjął dość ryzykowną decyzję. Wyszedł do manifestantów. Zaapelował do rozumu i do uczucia strachu. Pomogło. Według raportu przesłanego przez komendanta miasta por. Jana Gębę do Komendy Wojewódzkiej w manifestacji brało udział około 300 osób”.

Dziennik kielecki dodaje, że „wypadek jawnego demonstrowania nieprzychylnych uczuć do milicjantów nie należą do rzadkich, jest to obecnie zjawisko typowe”. Pismo to cytuje opinię jednego z oficerów Komendy Wojewódzkiej MO w Kielcach, który przesłanego przez komendanta miasta por. Jana Gębę do Komendy Wojewódzkiej w manifestacji brało udział około 300 osób.

HAŃBA DWUDZIESTEGO WIEKU NIE DAJE KOMUNISTOM SPOKOJU

Pod koniec 1955 r. reżym komunistyczny w Polsce zaczął głosić w prasie i radiu o repatriacji Polaków z Rosji. Sprawa ta wzbudziła ogromne zainteresowanie zarówno w Polsce, jak i na Zachodzie. Pierwsze informacje na ten temat rozdmuchała prasa warszawska, argumentując, że teraz powinni wracać również emigranci z Zachodu. Jednak już po paru miesiącach przestała ona informować o powrocie Polaków z Rosji. Wedle „Trybuny Ludu” z 28 czerwca br. w 1955 i 1956 powróciło z Rosji tylko 9.078 osób. W komunikacie tym nie poinformowano jednak, dlaczego liczba repatriowanych była tak mała. Polska emigracja w krajach wolnego świata nie pozwoliła jednak na przemilczenie tej sprawy. Publiczne demonstracje Polaków w różnych krajach na Zachodzie, a w szczególności w Anglii i Stanach Zjednoczonych oraz uporczywa kampania prasy polskiej w krajach zachodnich przypominały światu sprawę Polaków wywiezionych do Rosji. Ponadto sprawa ogłoszonej przez reżym repatriacji była śledzona przez wielką prasę na Zachodzie.

Również w tej sprawie w dniu 2-go sierpnia b. r. Komitet Wolnej Europy zaczął wysyłać balonami do Polski specjalnie opracowaną 8-stronicową ulotkę. Powiadała ona ludność Polski, iż w Rosji przebywa — na wygnaniu i w więzieniach — jeszcze 539.000 Polaków oraz zawierała oświadczenia tych, którzy ostatnio zdołali się prze-

dostać na Zachód, mapę obozów i sfer osiedlenia w Rosji, a także odpowiednie teksty dokumentarne. Ulotek takich wysłano dotąd ponad 700.000. Od miesięcy też sprawę tę przypominała opinia publiczna w Polsce radiostacja Wolnej Europy.

Trudno powiedzieć, w jakim stopniu ta akcja wpłynęła na zagadnienie, gdyż na pewno duży wpływ wywarła „szep-tana” opinia publiczna w Polsce. W każdym razie komunistyczny premier J. Cyrankiewicz zmuszony był sprawę tę poruszyć w swoim przemówieniu sejmowym z dn. 5 września b. r. Oświadczył on, że Związek sowiecki zgodził się na utworzenie mieszanej komisji reżymowo-sowieckiej w celu usprawnienia repatriacji Polaków z Rosji.

Należy wyrazić nadzieję, że dalszy nacisk opinii zachodniej położy kres komunistycznej hańbie 20-go wieku i zmusi Moskwę ostatecznie do zwolnienia nieszczęśliwych polskich więźniów. (FEP).

ROZMOWA Z POWSTAŃCEM

Dokończenie ze str. 1-ej
radiostacji mogłoby zmienić przebieg wypadków?

— Przecież moglibyśmy wezwać pol-siki.

— Skąd?

— Ze wszystkich stron. Na bolszewików każdy by chętnie poszedł. Sam rozmawiałem z oficerem czołgista, który powiedział: „Jeżeli sowieciarze zaczną strzelać do tłumy — to my damy ognia po nich.” Widzi pan — ciągnął Pawłowski — ludność dlatego tak masowo przyłączyła się do strajkujących i manifestujących robotników, ponieważ była przekonana, że to początek oswoobodzenia Polski.

— Ale jak przyjęto oświadczenie reżymu, że wypadki poznańskie były sprowokowane przez zagranicznych agentów?

— W Polsce wszyscy są od dawna przyzwyczajeni do takich chwytów. Ile razy wydarzy się z winy administracji jakaś katastrofa — władze i partia zaraz roznoszą, że to sprawa zagranicznych sabotażystów i szpiegów. Reżym zrobił kapitalne głupstwo doprowadzając do wybuchu strajku i zaburzeń akurat podczas targów poznańskich, na oczach tylu cudzoziemców. Teraz chciałby to głupstwo naprawić odmawiając cudzoziemcom wiz wjazdowych na zapowiedziany proces poznański. No! — ale rezultat takiego „naprawiania” będzie odwrotny od za mierzonego — zakończył rozmowę Pawłowski. Q.

Dzień za dniem

ŚRODA, 12 WRZEŚNIA

Wielka Brytania, Francja i Stany Zjednoczone postanawiają utworzyć Związek Użytkowników Kanału Sueskiego.

Cyrankiewicz ujawnia w Sejmie, że sytuacja gospodarcza Polski ludowej jest bardzo trudna; przez okres co najmniej 5 lat trzeba będzie sprowadzać z zagranicy po milionie ton zboża rocznie.

Rząd marokański wydała z kraju 60 Francuzów.

Zbrojne starcia na granicy izraelo-jordańskiej.

CZWARTEK, 13 WRZEŚNIA

Parlament brytyjski udziela premierowi Edenowi votum zaufania.

Pik. Nasser oznajmia, że utworzenie Związku Użytkowników będzie uważał za otwartą agresję.

Bużanin ostrzega Francję i Wielką Brytanię przed użyciem siły w Egipcie.

W sejmie warszawskim kilku posłów porusza sprawę zajęć poznańskich.

PIĄTEK, 14 WRZEŚNIA

Piloti i urzędnicy francuscy, brytyjscy, włoscy, holenderscy, greccy i skandynawscy w liczbie ponad 300 opuszczają ją Suez. By ich zastąpić, przybywa po kilkunastu pilotów sowieckich i polskich.

Aresztowanie w Algierze 15 francuskich komunistów, należących do arabskiej bojówki powstańczej.

SOBOTA, 15 WRZEŚNIA

Ruch w kanale sueskim doznaje zmniejszenia wobec niedostatecznej ilości pilotów.

Francja, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone postanawiają zwołać nową konferencję „osiemnastu”.

Piekarze francuscy podwyższają cenę chleba. Policja gospodarza ostro się temu przeciwstawia.

NIEDZIELA, 16 WRZEŚNIA
Nowe starcia na granicy izraelo-jordańskiej.

Wznowienie działań wojennych pomiędzy Chinami narodowymi i komunistycznymi.

Wybory w Szwecji dają ponownie zwycięstwo socjal-demokratom.
Uczeni amerykańscy odkrywają istnienie antyneutronów. Odkrycie to posiada olbrzymie znaczenie naukowe.

PONIEDZIAŁEK, 17 WRZEŚNIA
Egipt zanosi do Rady Bezpieczeństwa ONZ skargę na Francję, Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone. Jest ona poparta przez Sowiety. Równocześnie, Egipt zwołuje konferencję państw, podzielających jego stanowisko w sprawie sueskiej.

Delegacja Zgromadzenia Narodów Uciemnionych Europy, do której wchodzi p. Korboński, rozpoczyna objazd krajów Ameryki Południowej w celach propaga-dowych.

WTOREK, 18 WRZEŚNIA
W przeddzień konferencji „18”, ministrowie zachodni ustalają wspólny plan działania.

Kraje arabskie nie wszystkie są skłonne podtrzymać Nassera.

Ważne narady premiera Mollet z pre-nierem tuniskim Bourguibą.

List gen. K. Sosnkowskiego do Prezesa T.R.J.N.

LONDYN. (EZN). — Prezes TRJN broni Kazimierza Sosnkowskiego list

„Wielce Szanowny Panie Prezesie, Mam zaszczyt przesiać na ręce Pana Prezesa następujące oświadczenie.

Wobec bezowocności moich starań, zmierzających do zapobieżenia uchwały Tymczasowej Rady Jedności Narodowej z dnia 21-go lipca br. składam kandydaturę na godność następcy Prezydenta Rzeczypospolitej. W tym przekonaniu uchwała powyższa jest sprzeczna z literą i duchem Aktu Zjednoczenia, który działania polskie na obczyźnie opiera na legalizmie, stwierdzając wstępnie, iż podpisane stronictwa i organizacje stoją na stanowisku obowiązującej Konstytucji oraz ciągłości prawnej państwa polskiego.

Uchwała z dnia 21-go lipca stwarza stan anormalny pod względem prawnym, podważając zwierzchnie władze państwowe, wymienione w Ustawie Konstytucyjnej. Uchwała ta pogłębiła nasze spory wewnętrzne wbrew założeńom Aktu Zjednoczenia, który miał na widoku skupienie sił polskich, a nie rozpraszanie ich. W stosunku do czynników zewnętrznych utrudniła ona działalność naszą na terenie międzynarodowym. Próba nadania Radzie Trzech i Egzekutywie znamion ośrodka konstytucyjnego, choćby w formie zastępczej, jednak obok faktycznie istniejącego jeszcze drugiego ośrodka, powołującego się na też same znamiona i tytuły, powoduje sytuację, która obniży wobec obcych powagę naszych instytucji państwowych na uchodźstwie. Powstały stan rzeczy nie tylko umożliwił czynnikom zewnętrznym dokonywanie dowolnego wyboru z pominięcia dwóch ośrodków spierających się o uznanie swych tytułów, lecz gorzej jeszcze, może ułatwić kiedyś w przyszłości wygodne dla obcych operowanie argumentem, że wolni Polacy sami pozbyli się podstaw prawnych do reprezentowania Roszczeń polskich względem Zachodu.

Legalizm nie jest kwestią osób. Rolę Prezydenta Rzeczypospolitej może dzisiaj spełniać każdy prawy Polak z charakterem, zdolny zjednoczyć ogół polski w wolnym świecie do zgodnego politycznego działania. Legalizm jest dobrem publicznym, a nie własnością jednostki lub grupy. Nie może on być pretekstem przesłaniającym nadużywanie prawa dla celów osobistych, ani środkiem eksploatacji dla tychże celów patriotycznego przywiązania szerokiej rzeszy do symbolów państwowych. Legalizm jest i winien być w dobrej obecnej narzędziem walki politycznej o przyszłość Polski, które pozwoli na odpowiedzialnej chwili powołać się na nieprzedawnione zobowiązania prawne i moralno-polityczne, zaciągnięte przed II wojną światową i podczas jej trwania przez mocarstwa Zachodu wobec prawowitej reprezentacji naszego narodu i państwa. W ciężkich niewątpliwie rokowaniach, jakie wówczas spadną na nasze kierownictwo narodowe, zobowiązania owe stanowiąc będą atut, którego wyzbywać się nie mamy prawa. Wyrzeczenie się, zniszczenie lub osłabienie legalizmu spowodować może, że kiedyś na rozstrzygającym zakreście dziejów walka nasza o całość Polski zostanie conajmniej utrudniona i wtedy Zachód będzie w stanie z większą swobodą manewrować na targowicy międzynarodowej w dążeniu do rozwiązania dla siebie najwygodniejszych, choćby przy tym zapożyczających nasze cele narodowe. Wśród licznych niebezpieczeństw grozących sprawie polskiej nasze uchodźstwo jedynie wtedy zdoła spełnić swe zadanie, jeśli będzie zjednoczone, nie dopuści do wygrwania jednych Polaków przeciwko drugim i jeśli po drodze nie zgubi legalizmu.

Dążąc do zjednoczenia politycznych działań naszych w walce o przyszłość Polski, przyjąłem kandydaturę na następcę Prezydenta na podstawie jego własnej propozycji i w myśl wyniku konsultacji stronictw. Decyzję ową powziąłem w rozumieniu, że najwyższy urząd państwowy zgodziłbym się objąć tylko w ramach obowiązującego porządku prawnego. Okazało się to jednak niewykonalne. Prezydent, znając dobrze z mego „listu manchesterskiego” (1951 r.) założenie mego akcja zjednoczeniowej, udzielił jej aprobaty w przemówieniu noworocznym dnia 4-go stycznia 1953 r. Jednakże zmienił on swe stanowisko po zawarciu przez stronictwa Aktu Zjednoczenia i tuż przed zapowiedzianym terminem zakończenia swej kadencji odmówił pod pisanie dekretu nominacyjnego dla mnie. Wobec podobnego obrotu zdarzeń, stwierdziwszy publicznie, że osoba moja nie powinna stać na przeszkodzie rozwiązywaniu kryzysu i dla dobra sprawy może być pominięta, dałem wyraz przekonaniu, że należy dążyć do zmiany na urzędzie Prezydenta drogą dozwoloną przez prawo, w oparciu o wolę społeczeństwa.

Już w końcu maja 1954 r. znalazłem się pod naciskiem członków ówczesnej reprezentacji stronictw zjednoczonych, domagających się mojej zgody na obwołanie mnie Prezydentem w wypadku, jeśli Prezydent Zaleski obwieszczonego przez siebie terminu nie dotrzyma. Przekonałem się wówczas prędko, że jestem odosobniony w poglądach moich na wybór właściwej drogi. W tym niezlatwym

położeniu postanowiłem, że uczynię wszystko, co będzie w mej mocy, aby uratować i legalizm i Zjednoczenie; że nigdy przy tym nie będę współdziałał w rozwiązaniu, które prowadzi do formalnego dualizmu zwierzchnich władz państwowych przez próbę nadania drogą faktów dokonanych atrybutów Prezydenta i rządu osobom oraz instytucjom wyłonionym przez Zjednoczenie.

Rozwiązanie przesilenia w ramach praworządności wymagało dobrej woli ze strony Prezydenta, lub też prawnego orzeczenia o opróżnieniu jego urzędu. Prezydent jednak postanowił pozostać na urzędzie wbrew swemu uroczystemu zobowiązaniu z dnia 16-go maja 1953 r. W decyzji tej prawo zostało nadużyte przez wykorzystanie faktu, że na obczyźnie nie ma instancji konstytucyjnej, władnej orzeczyć, iż najwyższy urząd państwowy jest opróżniony.

Powstało położenie niezwykle, zgola bez precedensu. Jedynie wpływ opinii publicznej, stały i konsekwent-

ny, mógł ułatwić wyjście z kryzysu. Nikie były podstawy do przypuszczeń, że fakty dokonane zdołają skłonić Prezydenta do respektowania swej własnej interpretacji Konstytucji. — Można było raczej przewidzieć, że droga taka obdarzy pozorami obrońcy praw Rzeczypospolitej tego, kto sam naruszył na swym wysokim urzędzie przepisy i ducha Ustawy Konstytucyjnej.

Dnia 10-go czerwca 1954 r. wysłałem do Londynu depeze, w której ostrzegłem przed skutkami kroków, mogących narazić Obóz Jedności Narodowej na zarzut zrywania ciągłości państwa polskiego. Doradzałem, by Zjednoczenie ukonstytuowało się w powszechny ruch polityczny, kierowany przez odpowiednio uzupełnioną reprezentację stronictw zjednoczonych. Zalecałem niezwłoczne rozpisanie referendum, które by ujawniło stanowisko społeczeństwa w stosunku do Aktu Zjednoczenia i do źródeł kryzysu.

Dnia 28-go czerwca 1954 r. obrazując skutki dualizmu, czyli współistnienia dwóch równoległych instancji, po-

Dokończenie na str. 4-tej

KOMUNIKAT PREZYDIUM T. R. J. N.

LONDYN. (EZN). — W dniu 27-go sierpnia odbyła się w Londynie konferencja prezesów stronictw i ugrupowań politycznych wchodzących w skład Tymczasowej Rady Jedności Narodowej. Konferencję zwołał przewodniczący TRJN dr T. Bielecki, na którego ręce wpłynął list od gen. Sosnkowskiego.

W wyniku konferencji i porozumieniu z sygnatariuszami Aktu Zjednoczenia Prezydium TRJN komunikuje: W związku z uchwałą interpretacyjną TRJN w sprawie zastępczych uprawnień Rady Trzech i Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego gen. Kazimierz

Sosnkowski złożył kandydaturę na godność następcy Prezydenta Rzeczypospolitej.

Stronictwa i ugrupowania polityczne reprezentowane w TRJN, różniąc się z gen. Sosnkowskim w ocenie wspomnianej uchwały, zachowują niezmienny stosunek do osoby Generała, jako inicjatora i współtwórcy Aktu Zjednoczenia.

Sygnatariusze Aktu Zjednoczenia uważają — tak samo jak gen. Sosnkowski — że Akt ten stanowi „odpowiednią i solidną podstawę polityczną dalszej walki o nasze cele narodowe”.

JÓZEF JASTRZĘBSKI

14 POLAKÓW PO ANGIELSKU

Tom II angielskiej antologii pisarzy emigracyjnych p. t. „The Pen in Exile” zawiera 256 stron dużego formatu. Redaktorem tego dzieła jest wybitny pisarz węgierski na uchodźstwie — Paul Tabori, wydawcą — Międzynarodowy PEN-Club, Centrum Pisarzy Uchodźczych, Londyn 1956. Przedmowę napisał C. V. Wedgwood. Jest też słowo od redaktora.

Książka składa się z 4 działów: artykuły, poezje, nowele i bibliografia. Wypełniają ją utwory pisarzy uchodźczych: Estończyków, Łotyszów, Polaków, Węgrów, i Albańczyka, 1 Austriaka, 1 Chińczyka, 1 Czecha i 1 Rosjanina. Najwięcej jest utworów pisarzy polskich. Na 43 pisarzy w ogóle jest 14 Polaków, którzy w większości wystąpili z nowelami.

Znajdujemy więc tu: nowelę o tematyce Dalekiego Wschodu Stanisława Balińskiego, nowelę więzienną Adolfa Fierli (z okupacji hitlerowskiej), nowelę Heleny Heinsdorff, jedno opowiadanie ze zbioru „O żołnierzu ciułaćcu” Janusza Kowalewskiego, nowelę z życia przyrody H. J. Lisiewicza, nowelę z życia WAAFeK (służba lotnicza kobiet) Teodozji Lisiewicz, nowelę o tematyce Środkowego Wschodu Stefana Legeżyńskiego, fragment „Drogi donikąd” Józefa Mackiewicz oraz opowiadanie Herminii Naglerowej z życia więziennego rosyjskiego.

Wśród poetów znajdujemy tylko 2 nazwiska polskie: 2 wiersze J. Niemojewskego i 1 wiersz B. Przyłuskiego. W dziale eseju są artykuły Z. A. Grabowskiego, J. Kuncewicza i L. Sapiehy.

Bibliografia zawiera bogate dane o twórczości wszystkich autorów.

Wysoki poziom wszystkich prac oraz nazwiska wielu znanych na całym świecie pisarzy, bo tłumaczonych na wiele języków, sprawi, że ten II tom antologii Międzynarodowego PEN-Clubu rozejdzie się tak szeroko, jak pierwszy, i ułatwi międzynarodowej publiczności zapoznanie się z utworami 14 polskich pisarzy.

Tom III tej antologii przewiduje się za rok w wydaniu nowojorskim i z przewagą pisarzy uchodźczych żyjących w Stanach Zjednoczonych. I tam zapewne nie zabraknie autorów polskich.

Puchacze lwowscy w ofiarnej służbie

W sobotę i niedzielę — 8 i 9 września br. — odbyło się w Londynie doroczne święto 307 dywizjonu polskich myśliwców nocnych, jedynego dywizjonu nocnego wśród polskich formacji lotniczych w W. Brytanii.

Dywizjon powstał z lotników 5 pułku lotniczego w Wilnie (w mniejszym stopniu) i (przeważnie) z lotników 6 pułku lotniczego, stacjonowanego w Skniłowie pod Lwowem. Toteż polska nazwa dywizjonu brzmiała: 307 dywizjon myśliwców nocnych — lwowskich puchaczy.

Dzieje tej formacji lotniczej — to chlubna karta ofiar i zwycięstw. W walkach stracił on: 10 maszyn, 3 dowódców oraz 67 pilotów i nawigatorów. Natomiast: zniszczył na pewno

37 samolotów, przypuszczalnie — 9 samolotów, uszkodził zaś 17 samolotów niemieckich.

Jego udział w walkach — to obrona Wypu Brytyjskich w czasie niemieckich nalotów nocnych w latach 1940-1942, walki w roku 1943 w bitwie o Atlantyk (nad Zatoką Biskajską), walki na kontynencie europejskim w latach 1943-1944, osłona bombowców podczas nalotów nocnych na cele specjalne, których rezultatem było zniszczenie radiostacji na Wyspach Fryzjskich oraz zniszczenie bazy wodnopłatowców w Tornheim w Norwegii, a wreszcie systematyczne bombardowanie wojskowych transportów kolejowych, co dało ponad 40 zniszczonych pociągów i spowodowało zaburzenia w niemieckiej komunikacji kolejowej.

Tegoroczne święto dywizjonu odbyło się w ramach raczej skromnych. Była msza św. żałobna za poległych, a w czasie zebrania uczestników świę-

„SYRENA”
pismo kombatanta —
pismo każdego WOL-
NEGO POLAKA!

„Dzięki nauce marksistowskiej mała zeszła z drzewa”...

Pelne brzmienie tego cytatu, przystożonego w tytule jest: „Dzięki nauce marksistowskiej mała zeszła z drzewa i stała się człowiekiem”...

Jest to wyjątek z pisemnego zadania absolwenta szkoły średniej, który składał egzamin do Wyższej Szkoły Rolniczej w Lublinie. Kilka takich cytatów zamieścił dwutygodnik warszawski „Zycie Gospodarcze” nr 15 b. r. Zaczepił on je z większego zbioru ogłoszonego w lubelskim „Sztandarze Ludu” nr 161 b. r.

A oto kilka dalszych cytat z zadań pisemnych kandydatów do Wyższej Szkoły Rolniczej w Lublinie: „Dawniej w stanie dzikim krowa nie dawała tyle mleka co obecnie. Organizm jej nieprzystosowany do tego trybu życia, jaki prowadzi obecnie, wydalał tyle mleka, ile potrzebna było do wykarmienia swego potomstwa. Obecnie dzięki pracy i wysiłkom naszych uczonych, a zwłaszcza Mieczurina i Łysienki zmuszono go te zwierzęta do wydzielania tyle mleka ile potrzeba człowiekowi”.

„Kret ma krótki ogon. Kiedyś miał długi, teraz ma krótki, a niedługo nie będzie miał zupełnie, bo mu nie jest potrzebny. Bo jeżeli członek jest używany to jest długi, a jeżeli jest nieużywany to jest krótki i w końcu zanika zupełnie”.

Na marginesie tych cytat „Zycie Gospodarcze” pisze:
„Przytoczone próbki myślenia i stylu kandydatów na studia wyższe są jeszcze jednym przykładem, zmuszającym do głębszego zastanowienia się

W obronie Biblioteki Polskiej

Organizacje Polonii francuskiej nie ustają w swych protestach przeciwko planowanemu zamachowi reżymu na Bibliotekę Polską w Paryżu, wysyłając one listy do premiera rządu francuskiego zwracając jego uwagę na niebezpieczeństwo rozszerzenia się placówek bolszewizmu we Francji. Oto odpisy niektórych z tych listów:

Monsieur le Président,

Les Polonais libres du Nord de la France, réunis à Lille le 16 septembre 1956, à l'occasion de la commémoration de la "Fête du Soldat", vous prient de bien vouloir intervenir en vue de l'exécution de la levée des scellés qui ont été apposés sur la Bibliothèque Polonoise de Paris.

Cette institution — qui a servi pendant 120 ans à plusieurs générations de l'émigration polonoise en France de lien culturel entre la Pologne et la France dans un esprit de pleine indépendance et de liberté — est maintenant paralysée par la non-exécution de la décision du Tribunal de Paris du 2 juillet 1956.

Nous sollicitons votre appui, confiants dans vos sentiments de compréhension et d'équité, pour que ce sanctuaire de la culture polonoise en France sorte le plus vite possible de l'inaction à laquelle il est condamné, et puisse reprendre son rôle d'institution culturelle libre au service des Français et des Polonais.

Veuillez agréer, Monsieur le Président, l'assurance de nos sentiments les plus respectueux.

Pour le Comité:

E. TUSZEWSKI, Président.

Monsieur le Président,

Le Comité Directeur de la XI^e Région de l'Association des Anciens Combattants Polonais en France, et des Anciens de la Résistance Polonoise du Réseau "Monica", agissant au nom des sections appartenant à cette Région: 1) Section de Belfort (T. de B.), 2) Section de Montbéliard (Doubs), 3) Section de Mulhouse (Ht Rhin), 4) Section de Wittenheim (Ht Rhin), 5) Section de Wittelsheim (Ht Rhin), a l'honneur de vous prier de bien vou-

loir vous occuper de l'affaire de la Bibliothèque Polonoise de Paris.

Cette Bibliothèque, ce n'est pas seulement une bibliothèque importante, mais aussi et surtout un sanctuaire plein de traditions et de souvenirs historiques les plus chers à tous les Polonais. Elle est l'œuvre de l'ancienne Grande Emigration Polonoise en France et appartient à l'Emigration actuelle, aux Polonais libres.

Or le régime communiste, imposé à la Pologne après la guerre, veut s'emparer de cette Bibliothèque pour en faire l'instrument de sa propagande. Par les machinations des communistes les scellés ont été apposés il y a quelques semaines sur les portes de l'immeuble du Quai d'Orléans.

Il s'agit de défendre cette institution vénérable, il s'agit d'enlever les scellés le plus tôt possible. Il s'agit d'écarter une fois pour toutes la menace qui pèse sur elle.

Monsieur le Président, ne permettez pas que cette Bibliothèque, sanctuaire du patriotisme et de notre culture, tombe entre les mains des occupants de la Pologne d'aujourd'hui, ne permettez pas qu'elle subisse une soviétisation pareille à celle qui est imposée à notre pays.

En espérant une aide favorable de votre part, je vous prie de croire, Monsieur le Président, à l'assurance de ma haute considération.

Pour le Comité Directeur,

Kazimierz NOWOSIELSKI,
Président.

**

Monsieur le Président,

Les anciens Combattants polonais à Paris indignés par le fait du maintien des scellés sur la Bibliothèque Polonoise à Paris, vénérable foyer de la culture polonoise libre, attachés toujours à la France et à la culture occidentale — ont l'honneur de vous prier de bien vouloir faire de sorte que la Bibliothèque Polonoise soit sauvée des menaces du régime communiste à Varsovie.

Nous vous demandons respectueusement de ne pas permettre que les Polonais libres soient privés de cette institution nationale qui depuis 130 ans est le symbole vivant de l'amitié franco-polonoise.

Veuillez agréer, Monsieur le Président, l'expression de notre haute considération.

Stanisław DOMANSKI,
Président.

BRUTALNA SIŁA I PRAWO

dokończenie z strony 1-ej
Nikt w świecie współczesnym nie chce wojny, do tego w obronie interesów finansowych, a już na pewno nie chcą jej bogate, demokratyczne społeczeństwa zachodnie. Wojnę potępia su mienie. Ale Ameryka i Europa mają dość środków nacisku dyplomatycznego i gospodarczego, aby wymusić na dyktatorze egipskim poszanowanie praw człowieka międzynarodowego. Jest rzeczą wysoce prawdopodobną, że wojny o Suez nie będzie, jeśli Nasser nie pozwoli sobie na jakąś większą prowokację. Ale wymuszenie posłuchu dla prawa, to sprawa polityki, szczególnie na długą metę.

Wyobraźmy sobie, że w r. 1936 w momencie zajmowania Nadrenii przez

wojska Hitlera, potrafiłoby nawet bez wojny zmusić Hitlera do cofnięcia się i jego reżym zostałby usunięty; nie byłoby drugiej wojny światowej, Polska i cała Europa środkowa byłaby wolna, komunizm nie zrobiłby żadnych postępów, a wojska rosyjskie nie stałyby ani nad Łabą, ani nad Adriatykiem, ani — lada chwila to grozi — na Błiskim Wschodzie. Już Richelieu powiedział kiedyś, że jeśli się w polityce popełni t. zw. „wielkie błędy”, wtedy płaci się za nie samorzutnie, drogą naturalnych konsekwencji — przez lata całe. A my wszyscy wiemy, że w naszej epoce bezlitosnej narody płacą cenę straszliwą. Świat wolny popełnił w ostatnich 25 latach dwa takie „wielkie błędy”: pozwolenie na dojście do władzy Hitlera w Niemczech, a później ka pitulacja w Teheranie i Jałcie w stosunku do Sowietów. Jeszcze ani Ameryka ani Europa nie skończyły ponosić konsekwencji za te błędy, które moralnie stały się zbrodniami. Historia powinna jednak w pewnej mierze być „mistrzynią życia”.

Dla Polski i Polaków sprawa stosunku siły do prawa nigdy nie może być obojętna. Od wieków byliśmy ofiarą brutalnej siły: niemieckiej, krzyżackiej, szwedzkiej, tureckiej, rosyjskiej, hitlerowskiej, komunistycznej. Do dziś w Kraju naszym władza brutalna i obtudzone sowieckie bezprawie. Nigdy nie będziemy dostatecznie silni wobec obu drapieżnych sąsiadów, aby móc nie ogłądać się na naszych naturalnych sojuszników na Zachodzie, na wolną opinię publiczną, na poszanowanie prawa międzynarodowego, którego podwa liny w naszej cywilizacji położył przed pięć do góry stuleciami na soborze w Konstancji rektor krakowskiego uniwersytetu, wielki Paweł Włodkowic. Rozum polityczny, etyka i interesy własne nakazują Polakom popierać prawo, niosące życie i szczęście, a nie brutalne objawy siły, zostawiające za sobą śmierć i krzywdę.

Witold NOWOSAD.

HUMOR W POLSCE

— Panie, zna pan dobrze gramatykę polską?

— A no, niby znam. Przecież kiedyś w szkole musiałem się tego uczyć.

— No to powiedz pan, jaki to zgodnie z gramatyką polską czas będzie: ja planuję, ty planujesz, on planuje i t. d.?

— Czas teraźniejszy.

— Nie panie, to czas stracony.

Zapisy do niezależnych szkół polskich

Komisja Szkolna podaje do wiadomości, że otwarcie zapisów do Niezależnych Szkół Polskich nastąpi dnia 20 września i trwać będzie do 30 września b. r. Zapisy w Paryżu i okręgu paryskim centralizuje Komisja Szkolna, która w zależności od zgłoszeń w bieżącym roku szkolnym uruchomi dalsze szkoły — tak w okręgu paryskim, jak i w Paryżu. Wszyscy zainteresowani rodzice pragnący aby ich dzieci posiadły znajomość języka ojczystego proszeni są o zapisanie ich do Szkół Polskich znajdujących się przy szkołach francuskich, gdzie nauka odbywa się w każdy czwartek — przed lub po południu — a w niektórych szkołach także w innych dniach tygodnia, wieczorem.

Wszystkie dzieci uczęszczające do szkół polskich niezależnych będą równocześnie uczęszczają na naukę katechizmu, która jest zorganizowana równoległe przy każdej parafii polskiej, tam gdzie będzie istniała Szkoła Niezależna.

Rodzice, którzy jeszcze nie posyłały swych dzieci do Szkół Polskich, proszeni są o nadesłanie pod adresem Komisji Szkolnej listu następującej treści:

Do Komisji Szkolnej w Paryżu.
Niniejszym zgłaszam mego syna (córkę) na naukę języka polskiego prosząc jednocześnie, aby w najbliższej okolicy, gdzie zamieszkuje, przy jednej ze szkół francuskich, otwarta została nauka języka polskiego.

Jednocześnie podaję dokładne dane o moim dziecku: (nazwisko, wiek, adres, wykształcenie, itp.)

Na pomoc ofiarom w Poznaniu

Sekretariat Sekcji polskich "Force Ouvriere" komunikuje, iż na pomoc ofiarom w Poznaniu wpłynęły w dalszym ciągu zbiórki następujące ofiary:

Listy 21 i 22 (A. Nowak z Loos en Gohelle) — 10.050 fr. Listy 17 i 18 (S. Kaczmarek z Mazingarbe) — 14.200 fr. Listy 15 i 16 (J. Bukowski z Herstin Coupligny) — 10.450 fr. Lista 203 (Ostrowski z Lens) — 6.700 fr. Lista 99 (Kamiński z Trieux) — 1.500 fr. Na listy wysłane do Okręgu Montceau les Mines — 84.180 fr. Razem — 127.080 fr.

Ogólny wynik zbiórki wynosi dotychczas 281.435 fr.

dać) 1) Nazwisko i imię dziecka, 2) Data i miejsce urodzenia, 3) Imię i nazwisko ojca - matki, 4) Dokładny adres, 5) Zawód rodziców, 6) Numer i kasa d'Assurances Sociales. — Podpis rodziców.

List taki należy przesyłać między 20-tym a 30-tym września b. r. pod adresem: Komisja Szkolna, Commission Scolaire — 263-bis, rue St-Honoré — Paris 1-er.

Rodzice, którzy chcą zapisać swoje dzieci osobiście, mogą to uczynić w każdą niedzielę września bezpośrednio po sumie, od godz. 12 do 13-tej, w sali parafialnej kościoła polskiego w Paryżu.

Wszystkich rodziców wzywamy do wypełnienia tego podstawowego obowiązku.

Święto Żołnierza w Lille

W niedzielę, dnia 16 b. m., Okręg Północ Federacji Polskich Obronców Ojczyzny zorganizował w Domu Kombatanta w Lille obchód święta Żołnierza z pięknym i stojącym na wysokim poziomie programem artystycznym.

Brak miejsca uniemożliwia nam wydrukowanie pełnego sprawozdania. Dla tego ograniczamy się do podania do publicznej wiadomości, że przeprowadzona dobrowolna zbiórka pieniężna na "Fundusz Pomocy Rodakom w Kraju" i na "Polskich Inwalidów Wojennych we Francji" przyniosła ogółem 7.917 fr. i że zebrani na akademii uchwalili wysłanie w sprawie Biblioteki Polskiej w Paryżu do premiera francuskiego p. Guy Mollet'a listu, którego treść podajemy na str. 3-ciej.

Odczyt w Domu Kombatanta w Paryżu

W dniu 21 września br. o godz. 20.30 w Domu Kombatanta w Paryżu (20, rue Legendre), prezes Stronnictwa Demokratycznego i członek prezydium T. R. J. N. w Londynie, Dr Stanisław Olszewski, wygłosi odczyt na temat sytuacji międzynarodowej i obrony sprawy polskiej.

Stronnictwo Demokratyczne.

wiązku Polaka, t. j. dania możliwości swemu dziecku poznania jego mowy ojczystej.

P. S. — Podajemy dla celów informacyjnych, że nauka w Szkołach Polskich Niezależnych już istniejących rozpocznie się w czwartek dnia 4 października, w tych samych godzinach, jak w roku ubiegłym.

PODZIĘKOWANIE

Na apel Komisji Szkolnej w sprawie zbiórki na kolonie letnie dla dzieci społeczeństwa polskie odpowiedziało przychylnie, czynnie popierając wszystkie imprezy, jakie na ten cel Komisja Szkolna organizowała. Również wpłynęło wiele darów zarówno ze strony osób prywatnych, jak i polskich organizacji niepodległościowych oraz instytucji dobroczynnych.

Poniżej podajemy listę darów, jakie do tej chwili wpłynęły do Komisji Szkolnej:

Free Europe Citizens Service 50.000 fr.; J. E. ks. biskup Jean Rupp 20.000 fr.; Polskie Zjednoczenie Katolickie Okr. Paryż 10.000 fr.; Miesięcznik "Kultura" 10.000 fr.; Lista zbiorkowa p. Pietrzaka 5.100 fr.; Lista zbiorkowa p. Ragini 2.600 fr.; Polski Związek Inwalidów Wojennych we Francji 3.400 fr.; Stow. Mężów Katolickich w Paryżu 3.000 fr.; Bractwo Trzeciego Zakonu św. Franciszka 3.000 fr.; Zarząd Koła Zw. Rez. i b. Wojsk. w St-Denis 2.100 fr.; Stow. Inż. i Techników Polskich we Francji 2.000 fr.; Zw. Kupców i Rzemieślników Polskich Okr. Paryż 2.000 fr.; Polska Księgarnia "Libella" w Paryżu 2.000 fr.; Zarząd Oddziału SPK-Francja 1.300 fr.; Tygodnik "Syrena" 1.000 fr.; Zarząd Główny ZHP we Francji 500 fr.; p. Piotr Kalinowski 500 fr.; p. Jesionowski 500 fr.; p. Wandasiewicz 500 fr.; p. Anna Woźna 500 fr. Razem: 120.000 fr.

Uchwała Ważnego Zebrania Rodziców z dn. 26 maja br., po likwidacji i przekazaniu aktów gospodarki od byłego Wydziału Opieki Rodzicielskiej wpłynęła do Komisji Szkolnej, z przeznaczeniem na kolonie letnie, suma 53.823 fr. Razem z tym wpływem ogólny wynosi 173.823 fr.

Wszystkim wyżej wymienionym ofiarom składamy serdeczne podziękowanie.

Na pomnik w Dieuze

Okręg Zw. Rez. i b. Wojsk. Mulhouse (dokończenie 4-tej listy).

Vendy, Bourlier, Lieutenant, Leger, Lallemand, Matrague, Genet, Salive, Portrait, Herbat, Gollin, Hansj, Grezier, Lompard, Pfauvadel, Courtot, Groumand, Luttenaouz, Courvalsel, Beluche, Jordy, Jerdasik, Piekarczyński, Kwilosz, Nowakowski, Zub, Ostrowski, Misial, Polakowski, Zabicki, Wilczyński, Marcinak, Skwarski, Kazmierczak, Sakowicz, Besancon, Eleann, Wandling, Bailly, Somin, Bouduelle, Fedorczak, Ratajczak, Wysocki, Grabowski, Labowicz, Pupka, Girardet, Jambel, Jekli, Charbonnier, Mouglin, Touvent, Blumberg, Pechin, Ogin, Tripard, Prudent, Beaupretre, Chofels, Parrais, Wurgler, Periard, Rey — wszyscy po 100 franków. Razem 21.500 fr.

Ogółem na listę czwartą zebrano 109.450 fr. a więc z poprzednimi 150 tys. 400 fr.; ogólna suma zebrana na pomnik wynosi 259.850 fr.

Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie za zrozumienie naszej wspólnej sprawy.

Za Zarząd Okręgowy: Jan Pakuła, prezes

GARAŻ SAMOCHODOWY — 120 miejsc

Kierownik A. POSMOWSKI.

23, RUE SOLFERINO, 23 — BOULOGNE-sur-SEINE. Telefon: MOLitor 12-18. Metro: Marcel-Sembať

Kupno — Sprzedaż, — Zamiana samochodów wszelkich typów.

NA ŻĄDANIE ULGI W SPŁACIE. Używane wozy na chodzie już od 40.000 franków.

WARSZTAT naprawy samochodów wszelkich typów OTWARTY

KANCELARIA PRAWNA S. OLSNICKI

pod kierownictwem DOKTORA PRAW TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY PRZY SĄDACH FRANCUSKICH 106, RUE JOUFFROY — PARIS 17^e Metro: WAGRAM — Tel.: WAGram 88-91.

Tłumaczenia urzędowe do ślubów, naturalizacji, sprowadzania rodzin i t. d. Wszelkie sprawy sądowe, cywilne i karne we Francji i w Polsce. Pełnomocnictwa.

PRZYBYWAJĄCY DO PARYŻA!

Przy pobycie lub przy przejeździe przez Paryż, odwiedź

OGNIŠKO DOMU KOMBATANTA W PARYŻU

20, rue Legendre, Paris 17. Metro Villiers. Tel. Wag.00-45.

RESTAURACJA — KAWIARNIA — CZYTELNIJA

DOSKONAŁA POLSKA KUCHNIA

Ceny umiarkowane. — Miła atmosfera

Znajdziesz porady i wskazówki odnośnie pobytu we Francji.

List gen. Sosnkowskiego

dokończenie ze str. 3-ciej
wołujących się na też same tytuły konstytucyjne, odrzuciłem plan stronnictwa zjednoczonych, który przewidywał dokonanie przez TRJN wyboru Prezydenta w mojej osobie po powzięciu przez TRJN uchwały o opróżnieniu urzędu Prezydenta i po wyznaczeniu

mnie następcą przez b. Marszałka Senatu. Próby spowodowania zmiany mego poglądu trwały jednak nadal i nieraz jeszcze musiałem odmawiać zgody na plan powyższy. Natomiast nie przestałem nawoływać do głębszego związania prac Obozu Zjednoczenia z opinią publiczną i z ogółem społeczeństwa uchodźczego poprzez akcję plebiscytową i jednoczesne odbycie wyborów do TRJN.

Wiosną roku 1955 podczas mego ostatniego pobytu w Londynie usiłowano mnie przekonać o potrzebie i słuszności wyposażenia Rady Trzech i Egzekutywy w uprawnienia i znamiona konstytucyjne. Oparłem się temu stanowczo, a treść uzgodnionego ze mną komunikatu Egzekutywy z dnia 19-go maja 1955 r. uznałem dla siebie za ostateczną granicę dopuszczalnych ustępstw co do charakteru prawnego Rady Trzech i Egzekutywy. Przy końcu rokowań powiadomiłem o tym Przewodniczącemu Egzekutywy z prośbą o podanie mego stanowiska do wiadomości stronnictw i ugrupowań reprezentowanych w TRJN. Przed wyjazdem z Londynu w liście do Gen. Odzierżyńskiego z dnia 2-go maja oświadczenie to powtórzyłem na piśmie, uprzedzając, że gdyby na TRJN doszło do kroków, oznaczających pod taką lub inną postacią powzięcie uchwały o opróżnieniu urzędu Prezydenta, wówczas ze względu na skutki, prowadzące do dualizmu na najwyższym urzędzie państwowym, musiałbym uchylić się od współodpowiedzialności i złożyć swoją kandydaturę.

Dnia 10-go lutego br. Komisje Połączone TRJN przyjęły projekt uchwały, że Egzekutywa pełni zastępczo funkcję rządu, a Rada Trzech zastępczo funkcję Prezydenta z prawem wydawania nowych i uzupełniania istniejących aktów ustawodawczych w formie uchwał TRJN ogłaszanych przez Radę Trzech. Poinformowany o tym post factum, niezwłocznie przypominałem depeszą do Gen. Odzierżyńskiego moje oświadczenie z dnia 2-go maja br., podtrzymując je w całej pełni. W moim rozumieniu projekt ów stanowił pośrednio o uznaniu urzędu Prezydenta za opróżniony.

Dnia 21-go lipca br. plenum TRJN powzięło uchwałę równobrzmiącą z projektem Komisji Połączonych. Wobec tego nie pozostało mi nic innego, jak wykonać zapowiedź moją z poprzedniego roku.

Rozstrzygnięcia w zakresie wykonywania Aktu Zjednoczenia należą oczywiście do stronnictw i ugrupowań reprezentujących zorganizowaną opinię polityczną. Jak każdy wolny Polak posiadam prawo do oceny tych rozstrzygnięć wedle sprawozdań sumienia obywatelskiego i poczucia współodpowiedzialności za bieg spraw naszych na obczyźnie.

Nie ubiegając się o żadne godności czy stanowiska dla siebie, gotów jestem oddać na służbę sprawie polskiej resztę sił w granicach uwarunkowanych naszą sytuacją wewnętrzną-polityczną. Mój stosunek do Zjednoczenia będę uzależniał nadal od przestrzegania zasad Aktu z dnia 14-go marca 1954 r. Akt ten w jego całości uważam niezmiennie za odpowiednią i solidną podstawę polityczną dalszej walki o nasze cele narodowe w ramach zgodnej i powszechnej akcji Polaków w wolnym świecie.

Zechce Pan Prezes przyjąć wyrazy mego wysokiego szacunku i poważania.

(—) Kazimierz SOSNKOWSKI
18 sierpnia 1956 r.

Omówienie powyższego listu odkładamy do jednego z następnych numerów. — RED.

JOEUF. — Zarząd Koła b. członków POWN uprzejmie zaprasza Rodaków z Joeuf, Montois la Montagne, Homecourt i okolicy na wieczorek jeśnienny, który się odbędzie w niedzielę 30 września b. r. o godz. 20 w sali Belvedere u p. Vespignani w Montois la Montagne. Doborowa orkiestra p. Kaziu z Moyeuve-Grandes.

Apelujemy do naszych członków i sympatyków o poparcie tej imprezy, z której dochód będzie przeznaczony na zakup sztandaru.

BIURO PRAWNIKA w PARYŻU
Abs. Prawa Uniw. Paryskiego, doświadczonego emigr. od 1924 w Francji
MARIAN JAROSZYK
Expert-Traducteur-Juré
34, rue de Maubeuge, 34, Paris 9^e
Telefon: TRU 68-88; metro: Cadet
TŁUMACZENIA URZĘDOWE ważne w całej Francji.
SPRAWY: Metryk, ślubów, naturalizacji, pełnomocnictw na kraj, procesów sądowych, rent, wypadków, Dipisów, paszportów, certificat de coutume, podań do Ministerstw, Prefektur, Konsulatów amerykańskich i innych. **Piszcie z zaufaniem.** Natychmiastowe załatwienie w Paryżu bez potrzeby przyjazdów.

PEŁNY WYKAZ NOWEJ TARYFY CELNEJ na towary wysyłane do Kraju, a obowiązującej w Polsce od dnia 1 października 1956 r., można otrzymać w Administracji "Syreny" po nadesłaniu 100 frs. w znaczkach pocztowych.

Przeszło tysiąc egzemplarzy sprzedanych w ciągu dwóch tygodni!

ZOFIA ROMANOWICZ
BAŚKA I BARBARA

Cena książki fr. 500,— lub dolarów 1,50 lub sh. 10/-
Zamówienia prosimy kierować do:
"LIBELLA"
Składnica Książek Polskich
12, rue St-Louis en l'le — PARIS (4^e) — France.
Książka jest również do nabycia we wszystkich polskich księgarniach oraz u przedstawicieli pism.

POMOC DO POLSKI
Lekarstwa — Materiały — Żywność wysyła
HASKOBA
121, Earls Court Rd., London S.W.5. England.
Katalog 100 popularnych paczek wysyła na żądanie Administracja "Syreny", 20, rue Legendre, Paris 17, jak również przyjmuje zamówienia.

JEDYNA POLSKA FABRYKA WĘDLIN W PARYŻU
kierowana przez byłych kombatantów
"REX"
16, rue des Boucheries, St-Denis (Seine). Tel.: PLA 05-54
ROK ZAŁOŻENIA 1929.
Poleca wszystkie wędliny polskie w najlepszym gatunku, wyrabiane przez specjalistów dyplomowanych z Polski.
SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA I EKSPORT.
Żądajcie wyrobów firmy "REX" w pierwszorzędnym sklepie francuskich i rosyjskich, a szczególnie w jedynym polskim sklepie spożywczym w Paryżu, pod kierownictwem p. Lebioty:
4, rue de Fourcy, Paris 4^e. — Métro: Saint-Paul.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17^e)
Telefon: WAGram 00-45. Konto czekowe: C.c. Paris 5507-30
OGŁOSZENIA: 1 cm 1-lamowy 200 fr. W tekście 50%, na 1-iej stronie 100% drożej.
DRÓBNE OGŁOSZENIA: Poszukiwania pracy: 150 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr.
Zaofiarowanie pracy: 250 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Kupno-sprzedaż: 350 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Matrimonialne: 400 fr. za 4 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. **Rekopisów Redakcja nie zwraca.** Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. **PRZEDSTAWICIELSTWA:** Francja Północna: Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord), tel. 558-50. Dep. Bouches-du-Rhône, Var, Vaucluse: Stefan Horczyński, école des Filles, La Penne sur Huveaune (Bouches-du-Rhône). Belgia i Luksemburg: M^{me} Janina Korab-Brzozowska Csaky, 19, Square Saintelette, app. 2, Bruxelles, c. c. p. 7315.20. Wielka Brytania: Zarząd Gł. SPK (dla "Syreny"), 18-20 Queen's Gate terrace, London S.W.7, gotówka ludz Postal Order. Szwajcaria: Mr. Janusz Rakowski, 108, Seefeldstrasse, Zurich. Stany Zjedn. Ameryki Półn.: Gryf Publications, 615, Henry Str. Utica, N. Y. **WARUNKI PRENUMERATY:** We Francji: kwartalnie 350 fr., półrocznie 650 fr., rocznie 1.200 fr. W Belgii: kwartalnie 50 fr., półrocznie 95 fr., rocznie 180 fr. W Wielkiej Brytanii: kwartalnie 8 sh., półrocznie 15 sh., rocznie 1 £ 8 sh., numer pojedynczy: 4 str. - 6 d., 6 str. - 9 d., 8 stron - 1 sh. W Szwajcarii: kwartalnie 4 fr.szw., półrocznie 7,50 fr.szw., rocznie 14,50 fr.szw. W Niemczech: kwartalnie 5 DM., półrocznie 10 DM., rocznie 20 DM. W innych krajach: kwartalnie 400 fr., półrocznie 750 fr., rocznie 1.400 fr.